



„Wychowanie w Rodzinie” t. XIV (2/2016)

nadesłany: 30.09.2016 r. – przyjęty: 04.11.2016 r.

Grzegorz MICHALSKI*

**Główne kierunki pomocy łódzkim rodzinom
w latach pierwszej wojny światowej w świetle
doniesień dziennika „Godzina Polski”**

Lodz Families Help Directions During WW I in the Light
of „Godzina Polski” Journal’s Reports

Streszczenie

W okresie pierwszej wojny światowej, w okupowanej przez Niemców Łodzi, sytuacja życiowa mieszkańców uległa rozpaczliwemu pogorszeniu. Grabież majątku przemysłowego – maszyn, rezerw surowców, gotowych wyrobów – spowodowały straty kapitałowe i brak środków na odnawianie produkcji. Rekwirowanie żywności, głównie zboża i ziemniaków, doprowadziło do poważnych problemów związanych z wyżywieniem mieszkańców, a dodatkowe żądania władz niemieckich, których nie sposób było zrealizować, pociągały za sobą wysokie kary pieniężne. Konsekwencją tego stanu rzeczy był powolny upadek miasta, w którym gościło bezrobocie, drożyzna, głód, nędza i choroby. Wywózki na roboty do Niemiec i zagraniczna emigracja zarobkowa zmniejszyła liczbę ludności o blisko 40%.

Z pomocą mieszkańcom Łodzi spieszył początkowo Komitet Niesienia Pomocy Biednym, a później Okręgowa Rada Opiekuńcza oraz szereg innych instytucji, w tym m.in. Kościół katolicki i ewangelicko-augsburski, gmina żydowska, a także właściciele niektórych większych fabryk. O ich działalności na rzecz potrzebujących systematycznie donosił miejscowy dziennik „Godzina Polski”, który ukazywał się latach 1915–1918. Dzięki tym relacjom możliwe stało się odtworzenie wszelkich inicjatyw, które

* e-mail: grzegorz.michalski@gmail.com

Katedra Historii Wychowania i Pedagogii, Wydział Nauk o Wychowaniu, Uniwersytet Łódzki, ul. Pomorska 46/48, 91-408 Łódź, Polska

8. Dzięki tym relacjom możliwe stało się odtworzenie wszelkich inicjatyw, które miały za zadanie ulżyć rodzinom w ich codziennych zmaganiach egzystencjalnych.

Słowa kluczowe: Łódź, pierwsza wojna światowa, pomoc socjalna i opiekuńcza, dziennik „Godzina Polski”.

Abstract

During World War I in Lodz, being occupied by Germans, life conditions of Lodz residents became tragically bad. Plunder of industrial property – machinery, reserves of resources, goods already manufactured – caused capital losses and a lack of means to reestablish appropriate production. Food confiscation, mainly grain and potatoes resulted in serious problems with food supplementary and alimentation. The German administration's demands – impossible to meet – if not fulfilled had let to high money penalties. As a result of those actions a slow decline of the city was observed. All could experience common unemployment, extremely high prices, hunger, poverty, and prevalent diseases. Labour deportations to Germany and economic migration reduced the number of inhabitants by about 40%.

At the beginning of those processes many organizations tried to help the people of Lodz. First it was Komitet Niesienia Pomocy Biednym (Poor Helping Committee). Later other institutions, like Okręgowa Rada Opiekuńcza (District Care Committee), the Catholic Church, the Evangelical Church of Augsburg Confession, the Jewish community, and some factory-owners engaged themselves in social care. The journal „Godzina Polski” issued between 1915–1918 systematically presented their charitable activities. Thanks to this press information it has been possible to find out all of the initiatives aimed to help and ease families in their everyday existential battles.

Keywords: Lodz, World War I, social care, „Godzina Polski” journal.

W okresie pierwszej wojny światowej sytuacja mieszkańców Łodzi uległa drastycznemu pogorszeniu. Na skutek grabieży przez niemieckiego okupanta majątku przemysłowego, przede wszystkim maszyn, rezerw materiałów i gotowych wyrobów oraz ograniczeniu dostępu do surowców energetycznych, głównie węgla, znaczna liczba miejscowych fabryk została całkowicie unieruchomiona. Z kolei te, które nie przerwały swojej działalności, ograniczały rozmiary produkcji, co z jednej strony oznaczało sporą redukcję zatrudnienia, z drugiej natomiast – wymuszało niekorzystne dla robotników decyzje dotyczące warunków wykonywania pracy, a także reguł wynagradzania. Konsekwencją takiego stanu rzeczy był lawinowo wzrastający odsetek bezrobotnych oraz szybkie powiększanie się liczby osób, niemających żadnych możliwości zapewnienia sobie codziennego bytu na poziomie minimum egzystencji¹.

¹ K. Radziszewska, *Korespondencja Związku Przemysłowców Królestwa Polskiego z szefem zarządu Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego 1915–1916. Prezentacja źródła archiwalnego*, [w:]

Do katastrofalnego położenia łódzian w latach pierwszej wojny światowej przyczyniały się nie tylko ograniczone możliwości zarobkowania, ale także realne trudności związane z zaopatrzeniem w podstawowe produkty niezbędne do życia. Pogłębiający się z roku na rok niedostatek artykułów żywnościowych i higienicznych doprowadził do występującej na masową skalę spekulacji i spowodował niebywałą ich drożyznę². Z wyliczeń Jana Fijałka wynika, że od drugiej połowy 1914 roku do drugiej połowy 1918 roku cena ziemniaków i mięsa wzrosła 13 razy, cukru – 14, chleba razowego – 16, mąki żytniej – 18, grochu i słoniny – 20, mąki pszennej – 25, a mydła aż 43 razy³.

Należy podkreślić, że w całym okresie pierwszej wojny światowej panująca na terenie Łodzi powszechna nędza i niespotykany brud, a także niedostateczne i niewłaściwe odżywianie się ludności przyczyniło się do poważnego pogorszenia stanu zdrowia wielu mieszkańców i tworzyło sprzyjające warunki do rozprzestrzeniania się wielu schorzeń, między innymi gruźlicy, cholery, błonicy, czerwonki, duru brzuszego i plamistego, ospy i płonicy, które w wielu przypadkach stawały się bezpośrednim powodem śmierci. Do sezonu, szczególnie niebezpiecznego dla chorych, należała pora zimowa, gdyż ze względu na trudności zakupu drewna i węgla, które wówczas wykorzystywano do ogrzewania izb i przygotowywania ciepłych posiłków, byli oni najczęściej zmuszeni do przebywania w nieogrzewanych pomieszczeniach⁴. O konsekwencjach braku na rynku materiału opałowego w jednym z łódzkich dzienników napisano:

„Brak paliwa odczuwają nie tylko mieszkańcy miast, ale także włościanie [...]. Znikają więc [...] wielkie grusze, topole, kasztany itp. i z tego powodu obraz pustki i zniszczenia wywołany pożogą wojny staje się wyraźniejszy i bardziej bolesny”⁵.

Wszystkie gazety ukazujące się w Łodzi w latach 1914–1918 przekazywały czytelnikom wiadomości na temat sytuacji ekonomicznej i aprowizacyjnej miasta, codziennym życiu ludności, a także o przedsięwzięciach pomocowych podejmowanych na rzecz mieszkańców przez instytucje i organizacje społeczne⁶.

K. Radziszewska i P. Zawilski (red.), *Łódź i region łódzki w czasie I wojny światowej. Między wielką historią a codziennością*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011, s. 37–48.

² A. Stawiszyńska, *Łódź w latach pierwszej wojny światowej*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2016, s. 344–354.

³ J. Fijałek, *Położenie ludności*, [w:] B. Baranowski, J. Fijałek (red.), *Łódź. Dzieje miasta*, t. I. Do 1918 r., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Łódź 1988, s. 352.

⁴ K.R. Kowalczyński, *Łódź 1915–1918. Czas głodu i nadziei*, Księży Młyn. Dom Wydawniczy Michał Koliński, Łódź 2014, s. 102–110, 204–214; A. Daszyński, *Upadek Ziemi Obiecanej – kres epoki marzeń*, [w:] J. A. Daszyńska (red.), *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Księży Młyn. Dom Wydawniczy Michał Koliński, Łódź 2012, s. 92.

⁵ *Kronika. Znikanie drzew owocowych i ozdobnych*, „Gazeta Wieczorna” 1915, nr 5, s. 3.

⁶ W przeciwieństwie do dziennika „Godzina Polski”, który w czasie pierwszej wojny światowej niemal każdego dnia informował o trudnym położeniu ludności, a także o wszelkich inicjatywach społecznych, które miały na celu niedopuszczenie do biologicznej zagłady mieszkańców miasta, inne ukazujące się wówczas w Łodzi gazety – „Nowy Kurjer Łódzki”, „Gazeta Łódzka”,

Do jednego z nich należała powstała pod koniec 1915 r. „Godzina Polski”, której wydawcą był Cezary Zawilowski i Adam Napieralski. Pomimo że redakcja tej gazety nie ukrywała swojego proniemieckiego nastawienia i propagowała germańskie spojrzenie na sprawy polityki międzynarodowej, ciesząc się z tego tytułu poparciem ówczesnego okupanta, znajdowała wśród Łódzian dużą rzeszę czytelników dzięki obszernemu i doskonale przygotowywanemu działowi informacyjnemu⁷. Z relacji zamieszczanych w tej rubryce można odtworzyć większość podejmowanych działań, które miały na celu ulżenie rodzinom w ich codziennych zmaganiach egzystencjalnych.

Wielką wagę redaktorzy „Godziny Polski” przywiązywali do informowania abonentów pisma o problemie zapewniania wyżywienia osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej. Z doniesień na ten temat dowiadujemy się, że w różnych punktach miasta powstawały tanie kuchnie, w których za niewielką opłatą stołowali się w nich każdego dnia najbardziej potrzebujący. Z roku na rok powstawało ich coraz więcej, choć zdarzało się, że niektóre na pewien czas zawieszały swoją działalność. Założycielami ich były stowarzyszenia, zakłady pracy, związki zawodowe, parafie czy mniejszości narodowe. Przykładowo można wymienić: kuchnię przy Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych „Wzajemna Pomoc”, tanią kuchnię przy Chrześcijańskiej Resursie Robotniczej, tanią kuchnię przy Stowarzyszeniu Majstrów Fabrycznych, tanią kuchnię Stowarzyszenia Robotniczego „Strzecha Rodzinna”, tanią kuchnię przy Towarzystwie Dobroczyńności, tanią kuchnię fabryczną przy fabryce Poznańskiego, tanią kuchnię dla robotników Towarzystwa Akcyjnego Grohmana, tanią kuchnię fabryczną przy zakładach scheiblerowskich, tanią kuchnię Komisji Międzyzwiązkowej Robotniczych Stowarzyszeń Chrześcijańskich, tanią kuchnię ludową Opieki Parafialnej św. Józefa, kuchnię parafialną przy Kościele Najświętszej Marii Panny, kuchnię przy parafii ewangelickiej św. Jana oraz parafii św. Mateusza, kuchnię przy „Talmud Torze”. Każda z nich obsługiwała dziennie od kilkuset do blisko 2 tys. osób, a zdarzało się, jak w przypadku fabryk Karola

„Rozwój”, „Gazeta Wieczorna” – tylko od czasu do czasu zamieszczały na ten temat wiadomości, ograniczając je najczęściej do wybranych w tym zakresie zagadnień. Zob. np.: *Tanie kuchnie przy zw. zawodowych*, „Nowy Kurjer Łódzki” 1915, nr 5, s. 4; *O kuchnie dla biednych*, Tamże, nr 24, s. 4; *O samopomoc społeczną*, Tamże, nr 61, s. 3; *Z Komitetu pomocy głodnym*, Tamże, nr 81, s. 3; *Zarząd żyd. Kuchni ludowej*, Tamże, 84, s. 3; *Z zakładów szajblerowskich*, „Nowy Kurjer Łódzki” 1916, nr 231, s. 2; *Na treпки dla biednych dzieci*, Tamże, nr 295, s. 2; *Otwarcie nowej kuchni dla dzieci*, „Gazeta Łódzka” 1916, nr 3, s. 2; *Z IX kuchni robotniczej*, „Gazeta Łódzka” 1915, nr 12, s. 2–3; *Z kuchni przy Resursie rzem. chrześc.* Tamże, nr 17, s. 3; *Z Komitetu tanich kuchen*, Tamże, nr 321, s. 3; *Nowa tania kuchnia*, Tamże, nr 154, s. 3; s. 3; *Pomoc dla dzieci szkół żydowskich*, Tamże, nr 246, s. 3; „*Kropla mleka*”, „Rozwój” 1914, nr 227, s. 4; *Kronika. Kuchnie robotnicze*, Tamże, nr 228, s. 4; *Z IX taniej kuchni robotniczej*, Tamże, nr 260, s. 2; *Kronika. Tanie obiady*, „Gazeta Wieczorna” 1914, nr 4, s. 2; *Z tanich kuchen robotniczych*, „Gazeta Wieczorna” 1915, nr 5, s. 2; *Kęs chleba dla biednych*, Tamże, nr 7, s. 2.

⁷ W. Kaszubina, *Notatki o prasie łódzkiej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1968, t. 7, nr 1, s. 176–177.

Scheiblera, że liczba stołowników przekraczała nawet 4 ty.⁸ W zależności od sytuacji zaopatrzeniowej i możliwości finansowych oferowały obiady dwudaniowe lub jedynie zupełne.⁹

Z przekazu dziennika „Godzina Polski” wynika, że niemal jednocześnie pojawiały się w Łodzi specjalne kuchnie dla dzieci i młodzieży szkolnej. Powstawały jako oddzielne placówki albo funkcjonowały przy kuchniach dla dorosłych¹⁰. Większość koncentrowała się na sprzedaży bardzo tanich obiadów, ale też decydowały się na wydawanie posiłków całkowicie bezpłatnie. Zdarzało się nawet, że niektóre spośród nich rozszerzały zakres swojej działalności, decydując się na podejmowanie aktywności oświatowej. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku kuchni zlokalizowanej przy ul. Brzezińskiej, która nie tylko trudniła się wydawaniem dzieciom darmowych posiłków, ale otworzyła dla nich szkołkę elementarną, w której naukę pobierało 70. dzieci. Każde z nich otrzymywało ponadto bezpłatnie wszystkie niezbędne materiały piśmienne, a nawet konieczną odzież¹¹. Cenną inicjatywą Komisji Międzyzwiązkowej Robotniczych Stowarzyszeń Chrześcijańskich było otwarcie w 1916 roku trzech kuchni nowe-

⁸ *Z zakładów szajblerowskich*, GP, 1916, nr 104, s. 4; Warto w tym miejscu zauważyć, że „Godzina Polski” informowała czytelników, iż dzięki naczelnemu inżynierowi Edwardowi Wagnerowi w zespołach fabrycznych Karola Scheiblera zorganizowano podczas wojny bardzo rozbudowaną opiekę nad robotnikami. Oprócz taniej kuchni wydającej dziennie 4 300 porcji obiadów w cenie zaledwie 3 kopiejek, funkcjonowała fabryczna kooperatywa spożywcza, gdzie po cenie kosztu można było zaopatrzyć się w produkty żywnościowe, działała własna piekarnia, w której wypiekano tygodniowo 32 tys. funtów chleba, a także bezpłatna pralnia świadcząca każdego dnia swoje usługi 30, 40 rodzinom, które dodatkowo mogły nabyć po cenie kosztu praktycznie niedostępne na terenie miasta kostki mydła. Ponadto dla robotników mających rodziny urządzono na placach fabrycznych zagonki, na których mogli oni uprawiać ziemniaki.

⁹ Zob. np.: *Tania kuchnia przy Resursie Rzemieślniczej Chrześcijańskiej*, „Godzina Polski” (dalej: GP) 1916, nr 5, s. 4; *Kuchnia przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych „Wzajemna Pomoc*, GP, 1916, nr 13, s. 4; *Tania kuchnia przy Towarzystwie akc. L. Grohmana*, Tamże; *Tania kuchnia fabryczna przy fabryce Poznańskiego*, GP, 1916, nr 31, s. 4 i nr 52, s. 4; *Jeszcze jedna kuchnia dla inteligencji*, GP, 1916, nr 6, s. 4; *Tanie kuchnie robotnicze*, GP, 1916, nr 8, s. 3; *Z taniej kuchni przy fabryce K. Szajblera*, GP, 1916, nr 10, s. 4; *Z tanich kuchni przy chrześcijańskich Stow. Robotniczych*, GP, 1916, nr 17, s. 4; *Z tanich kuchni robotniczych*, GP, 1916, nr 24, s. 4; *Milionowy obiad*, GP, 1916, nr 37, s. 4; *Tania kuchnia „Strzechy rodzinnej”*, GP, 1916, nr 45, s. 4; *Kuchnia dla stanu średniego*, GP, 1916, nr 49, s. 4; *Z opieki parafial. przy kościele św. Józefa*, GP, 1916, nr 56, s. 4; *Z taniej kuchni przy Resursie rzemieśl.*, GP, 1916, nr 75, s. 4; *Tanie kuchnie ludowe*, GP, 1916, nr 126, s. 4; *Nowe kuchnie*, GP, 1916, nr 137, s. 4; *Z opieki parafialnej św. Józefa*, GP, 1916, nr 286, s. 4; *Statystyka tanich obiadów*, GP, 1917, nr 11, s. 4; *Żydowskie kuchnie ludowe w Łodzi*, GP, 1917, nr 52, s. 4; *Z tanich kuchni robotniczych*, GP, 1917, nr 88, s. 4; *Z taniej kuchni dla inteligencji*, GP, 1917, nr 158, s. 5.

¹⁰ Z czasem zarządy działających autonomicznie wielu bezpłatnych kuchni dla dzieci szkolnych podjęły decyzję o połączeniu się w jedną instytucję, aby udoskonalić system zaopatrywania w artykuły spożywcze i wyeliminować tym samym występujące w poszczególnych placówkach zróżnicowanie w odżywianiu dzieci. Taką samą decyzję podjęła gmina żydowska wobec działających pod jej szyldem tanich kuchni dziecięcych. Zob.: *Z bezpłatnych kuchni dla dzieci szkolnych*, GP, 1917, nr 70, s. 4; *Połączenie tanich kuchni dziecięcych*, Tamże.

¹¹ Zob.: *Szkoła przy taniej kuchni*, GP, 1916, nr 131, s. 4; *Szkoła przy taniej kuchni*, GP, 1916, nr 142, s. 4; *Zebranie założycieli taniej kuchni*, GP, 1916, nr 163, s. 3.

go typu, przygotowujących kleiki z kaszy orkiszowej i perłowej dla dzieci w wieku od 2 do 4 lat. Aby ułatwić rodzicom dostęp do tych placówek, zostały one zlokalizowane w różnych punktach miasta. Jedna mieściła się w samym centrum, w okolicy ul. Średniej, druga – na Bałutach, trzecia natomiast – w pobliżu Rynku Górnego¹². Z czasem pojawiły się w Łodzi kuchnie ruchome, które dowoziły bezpłatne obiady do szkół i ochronek. Pierwszą założyła wspomniana wcześniej Komisja Międzyzwiązkowa Robotniczych Stowarzyszeń Chrześcijańskich. Rozpoczęła ona swoją działalność w październiku 1916 roku. Początkowo rozwojła do szkół i ochronek około 200 obiadów dziennie, ale już w połowie grudnia liczba ta wzrosła do 1 050-ciu. Obsługiwała szkołę i ochronkę przy ul. Składowej, szkołę na przy ul. Południowej, szkołę w Pasażu Szulca, dwie szkoły przy ul. Długiej i szkołę przy ul. Szkolnej¹³. Warto zauważyć, że jedną z największych powołał do życia ksiądz prefekt Antoni Kuczyński, która w ciągu dnia dostarczała uczniom 1 500 porcji pożywienia¹⁴.

Jak donosiła „Godzina Polski”, w styczniu 1916 roku Magistrat podjął decyzję o unormowaniu działalności tanich kuchni, wydając specjalny statut, określający zasady ich funkcjonowania. Tylko bezwzględne stosowanie się do ustanowionych norm decydowało o znalezieniu się pod patronatem miejskim i uzyskiwaniu stosownych subsydiów. Wśród najważniejszych zapisów znalazły się te, które wyznaczały cenę posiłków dla dorosłych i dzieci, podkreślały konieczność przygotowywania ich w higienicznych warunkach, ze świeżych składników, z dostateczną ilością tłuszczu. Inne paragrafy wymagały prowadzenia książki rachunkowej, zawierającej codziennie odnotowywane wpływy i wydatki, przesyłania do urzędu miasta dwa razy w miesiącu sprawozdań finansowych oraz sporządzania list osób korzystających z tanich i bezpłatnych obiadów¹⁵. Opublikowanie wspomnianego dokumentu spowodowało, że z miesiąca na miesiąc coraz więcej kuchni dostosowywało się do obowiązujących przepisów i tym samym otrzymywało prawo do pobierania należnych dotacji. Na początku 1916 roku pod zarządem miejskim znalazły się już 74 tanie kuchnie robotnicze, dobroczynne, ludowe i dla dzieci, a pod koniec tego miesiąca było ich o cztery więcej. Serwowały one łącznie każdego dnia 50 tys. obiadów, w tym pięć i pół tys. uczniom i 6 tys. innym biednym dzieciom¹⁶. W maju w miejskich spisach

¹² *Specjalna kuchnia dla dzieci*, GP, 1916, nr 9, s. 4; *Z taniej kuchni dla dzieci*, GP, 1916, nr 16, s. 4; *Nowa kuchnia dla dzieci szkolnych*, GP, 1916, nr 44, s. 4; *O kleiki dla dzieci*, GP, 1916, nr 70, s. 4; *Tanie kuchnie dla uczeni*, GP, 1916, nr 101, s. 4; *Tanie kuchnie dla dzieci*, GP, 1916, nr 103, s. 4; *Tania kuchnia dla dzieci*, GP, 1916, nr 122, s. 4; *Nowa kuchnia dla dzieci*, GP, 1916, nr 147, s. 4.

¹³ *Pierwsza kuchnia ruchoma*, GP, 1916, nr 290, s. 4; *Kuchnia ruchoma*, GP, 1916, nr 348, s. 4.

¹⁴ *Kuchnie ruchome dla dziatwy szkolnej*, GP, 1916, nr 287, s. 4; *Kuchnia ruchoma*, GP, 1916, nr 294, s. 4; *Kuchnia ruchoma dla dzieci szkolnych*, GP, 1916, nr 320, s. 4; *Kuchnia ruchoma*, GP, 1917, nr 11, s. 4; *Kuchnia ruchoma*, GP, 1917, nr 45, s. 4; *Kuchnia ruchoma*, GP, 1917, nr 167, s. 4.

¹⁵ *Statut tanich kuchni*, GP, 1916, nr 20, s. 4.

¹⁶ *Z Komitetu tanich kuchni*, GP, 1916, nr 13, s. 4; *Z Komitetu tanich kuchni*, GP, 1916, nr 35, s. 4.

figurowało 98 kuchni – 41 mieszanych (tworzonych przez przedstawicieli różnych wyznań), 26 – żydowskich, 20 – katolickich, 8 – ewangelickich i 3 mariańskie. W ciągu trzydziestu dni podały one do stołu 2 268 206 posiłków. We wrześniu patronat miejski przyjął już 106 kuchni, które karmiły codziennie 100 tys. dorosłych i dzieci¹⁷. Zdarzało się, że niektórym placówkom odbierano wcześniej przyznane uprawnienia, głównie za nagminne łamanie regulaminu. W 1917 i 1918 roku liczba tanich kuchni kształtowała się średnio na poziomie 90–97, co nie oznaczało, że dużo mniej osób korzystało z ich usług¹⁸. Na przykład w sprawozdaniu Komitetu Tanich Kuchni za luty 1918 roku odnotowano, że każdego dnia wydawano przeciętnie 64 795 obiadów, podkreślając, iż w skali całego miesiąca do jadalni zgłosiło się 1 814 277 osób¹⁹.

Z adnotacji zamieszczonych w „Godzinie Polski” można wyczytać, że na skutek trudności aprowizacyjnych²⁰ oraz częstych nieprawidłowości w działalności tanich kuchni pojawiały się projekty reorganizacji tej formy pomocy mieszkańcom Łodzi. Jednym z inicjatorów reformy w tej dziedzinie był radny Szpikierman, który zakładał podporządkowanie zarządowi miasta całej operacji pomocy żywnościowej. Występując z propozycją powołania dwóch centralnych kuchni, jednej dla chrześcijan, drugiej – dla Żydów, wyrażał pogląd, że dzięki takiemu rozwiązaniu szybko nastąpi pozytywna zmiana dotycząca jakości podawanego jedzenia, co miało – jego zdaniem – w krótkim czasie doprowadzić do poprawy stanu zdrowia ludności i ograniczenia nakładów na walkę z przeróżnymi niedomaganiem i chorobami. Podobne stanowisko reprezentował pastor Rudolf Gundlach²¹, który na odbytym we wrześniu 1917 roku zebraniu Wydziału Niesienia Pomocy Biednym zaproponował zamianę wsparć pieniężnych na bezpłatną „cieplą strawę”, którą wydawano by dwa razy dziennie: przed południem – w godzinach od dziesiątej do jedenastej oraz po południu – w godzinach od siedemnastej do osiemnastej. Wypowiadając się o funkcjonujących wówczas stołówkach dla biednych, zauważał:

¹⁷ *Ze statystyki tanich kuchni*, GP, 1916, nr 160, s. 4; *102 tanie kuchnie*, GP, 1916, nr 139, s. 4; *Z Komitetu tanich kuchni*, GP, 1916, nr 172, s. 4; *Z Komitetu tanich kuchni*, GP, 1916, nr 278, s. 4; *Czynność delegacji wspomagania biednych*, GP, 1916, nr 352, s. 4.

¹⁸ *Miejska pomoc dla biednych*, GP, 1917, nr 122, s. 5; *Tanie obiady*, GP, 1917, nr 170, s. 6; *Z tanich kuchni*, GP, 1917, nr 218, s. 5; *Tanie obiady*, GP, 1917, nr 230, s. 5; *Działalność delegacji nies. Pom. biednym*, GP, 1918, nr 43, s. 6.

¹⁹ *1.814.277 obiadów*, GP, 1918, nr 66, s. 6.

²⁰ Do największych problemów w zaopatrzeniu tanich kuchni zaliczano systematyczny brak ziemniaków, a także chleba, który zgodnie z przepisami miał być podawany do każdego obiadu. Zob. np.: *O mąkę dla kuchni*, GP, 1916, nr 50, s. 4; *Z Wydziału tanich kuchni*, GP, 1916, nr 59, s. 4; *Z tanich kuchni*, GP, 1916, nr 69, s. 4; *Tanie kuchnie a ziemniaki*, GP, 1916, nr 71, s. 4; *Ankieta tanich kuchni*, GP, 1916, nr 72, s. 4; *Z taniej kuchni* *Resursy rzemieślniczej*, GP, 1916, nr 79, s. 4; *Z tanich kuchni*, GP, 1916, nr 280, s. 4; *O chleb dla tanich kuchni*, GP, 1917, nr 294, s. 5.

²¹ O wielokierunkowej działalności pastora R. Gundlacha można przeczytać w następującym opracowaniu: J. Sosnowska, *Działalność duszpasterska i społeczna pastora Rudolfa Gustawa Gundlacha (1850–1922). Przyczynek do historii dobroczynności w Łodzi*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2012, t. X, s. 87–103.

„Istniejące obecnie tanie kuchnie należałoby skasować, gdyż takowe, aczkolwiek bardzo pożyteczne, lecz nie w zupełności odpowiadają swemu zadaniu, natomiast trzeba otworzyć w różnych punktach miasta parę kuchni centralnych, znajdujących się pod zarządem miasta. Zapobiegnie to wszelkim nadużyciom, jakie obecnie, niestety, w niektórych kuchniach, jak i przy wydawaniu pieniężnych wsparć się zdarzały”²².

Na łamach „Godziny Polski” zaprezentowano także koncepcję restrukturyzacji systemu dożywiania mieszkańców Łodzi, która została wniesiona do Magistratu przez przedstawicieli organizacji robotniczych. Zapisano w niej kilka kluczowych w tym zakresie życzeń. Po pierwsze, zaproponowano likwidację wszystkich takich placówek, które były prowadzone przez osoby prywatne. Po drugie, zasugerowano potrzebę uporządkowania funkcjonowania pozostałych poprzez dokonanie ich podziału na dwie kategorie: ogólnomiejskie oraz robotnicze. Po trzecie, wskazano, że każda kuchnia powinna przekazywać co najmniej 10 tys. obiadów dziennie, w tym 25% darmowych. Po czwarte, wymagano, aby każdy konsument płacił za posiłek jedną czwartą jego wartości. Po piąte, oczekiwano, że w kuchniach robotniczych obiady zostaną podzielone na trzy kategorie: płatne, bezpłatne i – jak to określono – lepsze. Po szóste, liczono, że kuchniom przyzna się uprawnienia do zakupu produktów w miejscach, gdzie jest to najdogodniejsze. Po siódme, postulowano regularne, comiesięczne udzielanie przez miasto wsparcia finansowego, natomiast jesienią, ze względu na konieczność zimowych zapasów, przekazywanie w formie jednorazowej zaliczki za cały kwartał. Po ósme, wnioskowano, aby personel każdej kuchni stanowił nie mniej niż 9 osób²³.

Łódzka gazeta bardzo skrupulatnie odnotowywała wszelkie wysiłki zmierzające do ułatwienia ubogim rodzicom pozyskania mleka dla najmłodszych mieszkańców Łodzi – produktu, który w czasach okupacji należał zdecydowanie do towarów deficytowych. Poważne kłopoty aprowizacyjne miasta spowodowały, że było ono drogie i trudno dostępne w istniejących punktach sprzedaży. Zdobywanie i rozdawnictwo mleka stało się jednym z najważniejszych zadań stojących przed założonym jeszcze w 1904 roku Towarzystwem Opieki nad Niemowłętami „Kropla Mleka”²⁴. Środki na ten cel częściowo pochodziły z zasiłków przekazywanych przez władze miejskie, częściowo od dobrze sytuowanych darczyńców, którzy albo przekazywali odpowiednie kwoty z własnych dochodów, albo zyski z organizowanych kwest podczas koncertów czy też specjalnych spotkań towarzyskich. Zdarzało, że akcję pozyskiwania funduszy wspierał powstały w Łodzi Komitet Rockefellerowski, chrześcijańskie związki

²² *Ciepła strawa zamiast wsparć pieniężnych*, GP, 1917, nr 258, s. 5; *Kuchnie centralne*, GP, 1917, nr 293, s. 5.

²³ *W sprawie reorganizacji tanich kuchni*, GP, 1917, nr 285, s. 5.

²⁴ Por.: J. Sosnowska, *Działania Towarzystwa „Kropla Mleka” na rzecz opieki nad dzieckiem i matką w Łodzi w latach I wojny Światowej*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2013, t. XI s. 67–81.

zawodowe, rada opiekuńcza, gmina żydowska, Komitet dla Wschodu w Berlinie, różne organizacje społeczne, a także funkcjonujący w gmachu Siemensza tymczasowy bazar²⁵. Autorzy not w „Godzinie Polski” zauważali, że mleko przeznaczano głównie dla niemowląt do 13. miesiąca życia, choć w miarę możliwości starano się, aby otrzymywały je dzieci wątłe, słabo rozwinięte fizycznie, w wieku od półtora roku do 4 lat. Liczba punktów, w których je rozdawano szybko wzrastała i w szczytowym momencie okupacji niemieckiej było ich sześć. Działały w różnych miejscach miasta: przy ul. Piotrkowskiej 103 i 282, Lutomierskiej 21, Zgierskiej 30, Rokicińskiej 41 i Rybnej 10²⁶.

Z relacji „Godziny Polskiej” wynika, że wszystkie punkty rozdawnictwa pozostawały pod opieką lekarzy, którzy określali ilość mleka potrzebnego poszczególnym niemowlętom, prowadzili stałą ich obserwację, udzielali porad w zakresie higieny i żywienia, a w przypadkach chorobowych kierowali dzieci do ambulatoriów i szpitali. Mleko krowie poddawano częstym badaniom chemiczno-bakteryjnym i wydawano je już przegotowane, zaś mleko skondensowane – w postaci rozwodnionej²⁷. Na szpaltach tego łódzkiego wydawnictwa publiczności uświadamiali czytelnikom, że Towarzystwo „Kropla Mleka” rzadko dysponowało nadmiarem tego produktu. Podkreślano, że kiedy dochodziło do sytuacji wyczerpania wszystkich jego zapasów, co zdarzało się dość często, wówczas przekazywano matkom odpowiednią porcję kaszy. Zwracano też uwagę, że dopiero dzięki poszukiwaniu pomocy w Generalnym Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce działającym w szwajcarskim Vevey²⁸ i osobistemu zaangażowaniu w tę sprawę żony doktora Józefa Maybauma do Łodzi przybył jeden cały wagon zagęszczonego mleka²⁹.

²⁵ Zob.: „Kropla Mleka”, GP, 1916, nr 7, s. 4; *Na mleko na najbiedniejszych*, GP, 1916, nr 26, s. 4; *Nowe rozdawnictwo mleka*, GP, 1916, nr 27, s. 4; *Rozdawnictwo mleka*, GP, 1916, nr 33, s. 4; *Z „Kropli mleka”*, GP, 1916, nr 34, s. 4; *Dwa podwieczorki na „Kroplę mleka”*, GP, 1916, nr 161, s. 4; *Mleko skondensowane*, GP, 1916, nr 314, s. 4; *Z bazaru „Kropli mleka”*, GP, 1916, nr 342, s. 3; *Zamknięcie bazaru na „Kroplę mleka” i trepki*, GP, 1916, nr 345, s. 4; *Dochód bazaru na „Kroplę mleka”*, GP, 1916, nr 348, s. 4.

²⁶ Zob. np.: „Kropla mleka”, GP, 1916, nr 55, s. 4; *Rozdawnictwo mleka*, GP, 1916, nr 108, s. 4; *Z tow. „Kropla mleka”*, GP, 1916, nr 332, s. 4.

²⁷ *Tow. „Kropla Mleka”*, GP, nr 297, s. 3.

²⁸ Komitet został założony w styczniu 1915 roku przez Henryka Sienkiewicza i Ignacego Paderewskiego. W jego składzie znaleźli się między innymi: Gabriel Narutowicz, Antoni Osuchowski, Szymon Askenazy i Władysław Mickiewicz. Zajmował się niesieniem materialnej i rzeczowej pomocy polskim ofiarom wojny. Współpracował z powołanym przez biskupa Adama Sapiechę krakowskim Księżęco-Biskupim Komitetem Pomocy dla Dotkniętych Kłeską Wojny (KBK), który objął swoim patronatem wszystkie działania szwajcarskiego Komitetu na terenie kraju. Zob.: D. Płygawko, *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1986; Taż, *Polonia devastat. Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski (1914–1918)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003; R. Moskała, *Trzy lata działalności K.B.K.*, „Przegląd Powszechny” 1918, t. 149–150, s. 659–661.

²⁹ *Mleko dla biednych*, GP, 1916, nr 334, s. 4; „Kropla mleka”, GP, 1918, nr 109, s. 3;

Działalność prowadzoną przez Towarzystwo Opieki nad Niemowlętami najlepiej charakteryzują publikowane na łamach łódzkiej gazety sprawozdania³⁰. W jednym z nich, za rok 1917, czytamy:

„W roku sprawozdawczym «Kropla mleka» była czynną w 6-u rozdawnictwach i miała pod swoją opieką około 2.000 dzieci. Wydano w tym czasie 135.433 litrów mleka krowiego normalnego, 22.649 puszek mleka zagęszczonego, 109 puszek mączki Nestlé i 8 puszek fosfatydy [odżywki – przyp. G.M.]. Prócz tego matki karmiące wyłącznie piersią otrzymywały bony na obiady, a dzieci starsze – bony na kleiki”³¹.

Jak pisał wspomniany dziennik, mimo wielkiej aktywności Towarzystwa nie udało się objąć opieką wszystkich dzieci. W 1916 roku na terenie miasta żyło blisko 10 tysięcy niemowląt, które powinny być zaopatrywane w mleko. Wiele więc matek, nie licząc tych wywodzących z zamożniejszych środowisk, musiało liczyć na własną zaradność³².

Do ważnych spraw zaliczali dziennikarze „Godziny Polski” informowanie czytelników o instytucjonalnym zagospodarowywaniu uczniom czasu podczas letnich wakacji. Tę formę pomocy łódzkim rodzinom uważano za szczególnie cenną, ponieważ nie tylko pozwalała objąć dzieci wychowawczym nadzorem, nie dopuszczając do spędzania przez nie dni bez nauki szkolnej na ulicy, ale także dawała pewność całodziennego utrzymania, które dla wielu z nich oznaczało pełnowartościowe odżywianie się po wielu miesiącach niedożywienia. Niezależnie od tego czy przedsięwzięcia te przyjmowały charakter stacjonarny, czy wyjazdowy gwarantowały najmłodszym odzyskanie spokoju od edukacyjnych obowiązków oraz zapewniały możliwość zapomnienia o dokuczających na co dzień okupacyjnych trudnościach. W pierwszym przypadku otwierano na terenie miasta półkolonie, nazywane często korpusami wakacyjnymi, na których pod czujnym okiem warszawskiego wychowawcy z Ogrodów Dziecięcych im. W.E. Raua dzieci spędzały cały dzień na wolnym powietrzu, bawiąc się w parkach i ogrodach, a także uczestnicząc w turystycznych wycieczkach. W przypadku drugim – przygotowywano pobyty na koloniach i wyjazdy na wieś. Organizowaniem tego rodzaju wypoczynku zajmowały się zwykle chrześcijańskie stowarzyszenia robotnicze, Towarzystwo Chrześcijańskich Kolonii Letnich, Towarzystwo Kolonii Letnich dla dzieci żydowskich, wiele parafii Kościoła katolickiego i ewangelickiego, a niekiedy *ad hoc* powoływane komitety składające się z grona

³⁰ Zob. np.: *Kropla mleka*, GP, 1916, nr 23, s. 4; Z „*Kropki Mleka*”, GP, 1916, nr 319, s. 5; *Ze Stow. „Kropla Mleka”*, GP, 1917, nr 26, s. 4; Z „*Kropki Mleka*” GP, 1917, nr 194, s. 5; Z „*Kropki mleka*”, GP, 1917, nr 251, s. 5; *Tow. „Kropla Mleka”*, GP, 1917, nr 297, s. 3; „*Kropla mleka*”, GP, 1918, nr 109, s. 3; *Kropla mleka*, GP, 1918, nr 135, s. 4.

³¹ *Działalność t-wa „Kropla mleka”*, GP, 1918, nr 34, s. 5.

³² *Mleko dla niemowląt*, GP, 1916, nr 314, s. 4; „*Kropla mleka*”, GP, 1917, nr 15, s. 4; Z „*Kropki mleka*”, GP, 1917, nr 85, s. 4; *Opieka nad niemowlętami*, GP, 1917, nr 108, s. 5; Z *Tow. „Kropla mleka”*, GP, 1917, nr 136, s. 5.

pedagogicznego szkół średnich. Środki finansowe na zabezpieczenie letniska pozyskiwano od miejscowej Rady Opiekuńczej, czasami otrzymywano je jako dary od innych miast, a nawet napływały z polskich środowisk z zagranicy. Dzieci przebywały w różnych miejscowościach od 4 do 6 tygodni, jedne bliżej Łodzi – w Wiśniowej Górze czy Rudzie Pabianickiej, inne nieco dalej – we Włocławku, Nieszawie, Piotrkowie Kujawskim, Kutnie, Turku, Koninie, Sieradzu³³.

Według informacji zawartych w „Godzinie Polskiej” najbardziej spektakularna była działalność prowadzona przez Komitet „Wieś dla Dzieci”, funkcjonujący przy Łódzkiej Okręgowej Radzie Opiekuńczej. Wchodząc w kontakty z innymi terenowymi Oddziałami i przedstawicielami różnych środowisk wiejskich: ziemianami, proboszczami, bogatszymi chłopami starał się on zapewnić dzieciom pochodzącym z biednych rodzin robotniczych i inteligenckich kilkutygodniowy pobyt w czasie wakacji na łonie przyrody. Na przykład współpraca z Kołem Ziemianek na Kujawach zaowocowała wystosowaniem przez nie próśby o przyjmowanie w tym regionie dzieci na wypoczynek. Łódzki dziennik tak pisał na ten temat:

„Ziemianki kujawskie, których działalność dobroczynna dla biednej dziatwy naszego miasta wydatnie się już zaznaczyła, rozpoczęła obecnie agitację w sprawie rozmieszczenia po dworach, na Kujawach, pewnej liczby młodzieży obojga płci [...]. Chodzi tu o gościnę na czas wakacyjny. W odezwie opublikowanej w tym celu Koło ziemianek wyraża nadzieję, że każdy dwór, plebania i zamożniejsza chata nie odmówi gościnny wakacyjnej młodzieży”³⁴.

Tego typu i podobne wystąpienia spotykały się z dużym odzewem wiejskich społeczności. Należy dodać, że przyjmujący pod swój dach łódzkie dzieci nie tylko należycie je odżywiali, ale bardzo często zamieniali na nowe ich nędzne, sprane i rozsypane się ze starości ubrania³⁵.

„Godzina Polski” zamieszczała w piśmie komunikaty dotyczące wyjazdów uczniów na wieś, ale nie zawsze pojawiały się one regularnie. Ze studiów nad nimi wynika, że na wakacyjny wypoczynek kierowano każdego roku po kilka tys. osób, najczęściej do miejscowości w powiatach: łódzkim, brzezińskim, ła-

³³ Zob. np.: *Zapisy dzieci na kolonie wiosenne*, GP, 1916, nr 66, s. 5; *Dla młodzieży szkolnej*, GP, 1916, nr 114, s. 8; *Z Tow. kolonij letnich dla dzieci żyd.*, GP, 1916, nr 138, s. 4; *Na kolonie letnie*, GP, 1916, nr 141, s. 4; *Z Kom. chrześc. kolonij letnich*, GP, 1916, nr 144, s. 4; *Korpusy wakacyjne dla dzieci szkolnych*, GP, 1916, nr 155, s. 4; *Z komitetu chrz. kolonij letnich*, GP, 1916, nr 165, s. 4; *Kolonie dla dzieci szkolnych*, GP, 1917, nr 93, s. 4; *Kolonie letnie dla uczniów szkół średnich*, GP, 1917, nr 145, s. 3; *Półkolonie*, GP, 1917, nr 183, s. 5; *Kolonje dla młodzieży szkół średnich*, GP, 1917, nr 200, s. 5; *Z Tow. kolonji letnich dla dzieci żydowskich*, GP, 1917, nr 204, s. 5.

³⁴ *Młodzież szkolna na wsi*, GP, 1916, nr 134, s. 4.

³⁵ Zob. np.: *Z kom. letnisk dla ubogiej dziatwy*, GP, 1917, nr 142, s. 3; *Letniska dla dzieci klasy średniej*, GP, 1917, nr 146, s. 4; *Wyjazd dzieci szkolnych na wieś*, GP, 1917, nr 160, s. 5; „*Wieś dla dzieci*”, GP, 1917, nr 180, s. 5; *Letniska dla ubogiej dziatwy*, GP, 1917, nr 183, s. 4–5; *Wieś dla dzieci*, GP, 1917, nr 203, s. 5; *Wysyłanie dzieci na wieś*, GP, 1918, nr 29, s. 5; *Z komitetu „Wieś dla dzieci”*, GP, 1918, nr 92, s. 5; „*Wieś dla dzieci*”, GP, 1918, nr 120, s. 6.

skim, sieradzkim, kaliskim, tureckim, kolskim, konińskim, słupeckim, łączycim i rawskim³⁶. Na krótko przed podróżą poddawano dzieci drobiazgowym oględzinom lekarskim, kąpano, dezynfekowano odzież, a także wyposażano w kołdry, sienniki, poszewki, trepki, ubranie i koszulę³⁷.

Z kart „Godziny Polski” czytelnicy nie tylko dowiadywali się, kto organizował dzieciom w miesiącach letnich pobyt poza miastem i dokąd je wysyłano, ale otrzymywali także informacje o stosunkach, jakie wśród nich niekiedy panowały. Pisano:

„Do komitetu letnisk dla ubogiej dziatwy łódzkiej poczynają coraz częściej napływać z prowincji skargi na niesforne zachowywanie się dzieci wysyłanych na letniska. Włościanie skarżą się, iż przyjęte przez nich na wyżywienie dzieci, zachowują się krnąbrnie i bardzo nie chcą jeść podawanych im pokarmów, wymagając wyszukanych potraw i łakoci, a co najważniejsze uchylają się wszelkimi sposobami od jakichkolwiek, najlżejszych bodaj zajęć, twierdząc, iż przysłane zostały nie po to, aby pracować, lecz dlatego, aby ich opiekunowie dawali im dobrze jeść. Dzieci z domów inteligentnych nie chcą obcować w zbiornicach i schroniskach z dziećmi z ludu, tworząc oddzielne kółka i separując się na grupy, wskutek czego utrudniony jest nadzór nad całą gromadą”³⁸.

W kontekście przywołanych słów, które wyrażały niezadowolenie goszczących na wsi dzieci, przytoczono sformułowaną przez Magistrat przestrożę pod adresem rodziców, że jeśli nie wpłyną na swoje potomstwo, aby poprawnie zachowywało się na letnisku i było posłuszne wobec swych tymczasowych opiekunów i żywicieli, to wówczas odpowiednie czynniki administracyjne zostaną zobligowane do podjęcia decyzji o wycofaniu niesubordynowanych osobników z miejsc ich umieszczenia i oddania ich matkom i ojcom, bez dalszego już prawa korzystania w następnych latach z dobrodziejstwa ludzi, którzy bezinteresownie świadczyli pomoc potrzebującym³⁹.

Należy zauważyć, że publicyści dziennika „Godzina Polski” podawali także wiadomości dotyczące innych zorganizowanych wówczas doraźnych form wsparcia, z których łódzkie rodziny mogły skorzystać, aby ograniczyć negatywne skutki wynikające ze skomplikowanej okupacyjnej rzeczywistości. Z jednej strony zamieszczano komunikaty o bezzwrotnych zasiłkach i rozdawnictwie

³⁶ Zob. np.: *Z Komitetu letnisk dla ubogiej dziatwy*, GP, 1917, nr 166, s. 5; „*Wiś dla dzieci*”, GP, 1917, nr 185, s. 3; *Z Komitetu „Wiś dla dzieci”*, GP, 1917, nr 209, s. 5; *Z Komitetu „Wiś dla dzieci*, GP, 1917, nr 217, s. 5; „*Wiś dla dzieci*, GP, 1917, nr 231, s. 5; „*Wiś dla dzieci*”, GP, 1918, nr 100, s. 6; *Z Komisji „Wiś dla dzieci”*, GP, 1918, nr 115, s. 5; „*Wiś dla dzieci*”, GP, 1918, nr 130, s. 5.

³⁷ „*Wiś dla dzieci*”, GP, 1917, nr 184, s. 5; *Z komitetu letnisk dla dziatwy łódzkiej*, GP, 1917, nr 224, s. 5; *Kolonje dla dzieci inteligencji*, GP 1918, nr 93, s. 6.

³⁸ *Z komitetu letnisk dla ubogiej dziatwy*, GP, 1917, nr 177, s. 5.

³⁹ Tamże.

odzieży oraz kwestach i dystrybucji obuwia dla dzieci⁴⁰, z drugiej – zawiadamiano o Komitecie Zagonków działającym przy Delegacji Niesienia Pomocy Biednym, który darmowo albo za niewielką opłatą wydierżawiał w różnych punktach Łodzi działki przeznaczone głównie pod uprawę ziemniaków, fasoli, bobu, brukwi oraz kapusty⁴¹. Przytaczano odezwy skierowane do prywatnych posiadaczy nieruchomości, aby przyczyniali się do ulżenia doli biednej ludności i udostępniali im wolne place pod zagonki⁴². W jednej z nich wybrzmiał w 1916 roku następujący apel:

„Jak wykazało doświadczenie roku ubiegłego, zagonki oddały niemałą usługę najbiedniejszej robotniczej ludności naszego miasta. Pomoc w tej formie udzielana potrzebującym przez posiadaczy jest ze wszech miar i celowa, i etyczna. Zagonki w ubiegłym roku dały robotnikom do 30.000 korcy ziemniaków. Ludność robotnicza zrozumiała korzyści płynące z posiadania zagonka, i dziś zapotrzebowani na zagonki jest znacznie więcej, niż ziemi do rozdania. To też, kto jeszcze ma place lub kawałki gruntu, z których sam nie korzysta, niech za konieczny obowiązek obywatelski sobie weźmie zdeklarować te nieużytki jak najspieszniej do Komitetu Zagonków (Szkołna 8) na użytek dla biedaków. Ociąganie się w tej sprawie jest krzywdą społeczną”⁴³.

Podsumowując, należy stwierdzić, że niezależnie od politycznej orientacji, „Godzina Polski” była w okresie Wielkiej Wojny jedynym polskim dziennikiem, który regularnie i szczegółowo zapoznawał czytelników z działalnością pomocową na rzecz potrzebujących mieszkańców miasta. Jej największy walor stanowiły informacje o działalności tanich kuchni, dzięki którym wiele łódzkich rodzin przeżyło czasy wojennego głodu, przeprowadzanych akcjach Stowarzyszenia „Kropla Mleka”, bez których rodzice najmłodszych mieszkańców miasta mieliby trudności z zapewnieniem im odpowiedniego dla wieku pożywienia, organizowanych koloniach i półkoloniach, które w okresie wakacji szkolnych umożliwiały biednym uczniom szkół elementarnych i średnich spokojny wypoczynek i regenerację nadwyrężonych marnym odżywianiem sił fizycznych i psychicznych czy wreszcie apelach o zagospodarowywanie działek, których plony dawały szansę na zmniejszenie żywnościowych niedostatków. Wszystkie

⁴⁰ Zob. np.: *Rozdawnictwo odzieży*, GP, 1916, nr 35, s. 3; *Ze składnicy odzieży*, GP, 1916, nr 39, s. 4; *Składnica ubrań dla biednych*, GP, 1916, nr 45, s. 4; *Składnica odzieży*, GP, 1916, nr 122, s. 5; *Z Kom. rozdawnictwa odzieży*, GP, 1916, nr 157, s. 4; *Rozdawnictwo odzieży*, GP, 1916, nr 17, s. 4; *Na trepki dla dzieci szkolnych*, GP, 1916, nr 313, s. 3; *Sprzedż trepeków*, GP, 1916, nr 317, s. 4; *Wynik pieniężny kwesty na trepki*, GP, 1916, nr 325, s. 4; *Pantofle dla dzieci szkolnych*, GP, 1916, nr 329, s. 4.

⁴¹ Zob. np.: *Zagonki na placach miejskich*, GP, 1916, nr 58, s. 4; *Z Komitetu rozdziału zagonków*, GP, 1916, nr 71, s. 4; *Z komitetu zagonków*, GP, 1916, nr 139, s. 4; *Z Komitetu zagonków*, GP, 1916, nr 159, s. 4; *Z Komitetu zagonków*, GP, 1916, nr 172, s. 6; *Z komitetu zagonków*, GP, 1917, nr 68, s. 4; *Z Komitetu zagonków*, GP, 1918, nr 87, s. 3.

⁴² *O puste place pod zagonki*, GP, 1916, nr 75, s. 4;

⁴³ *W sprawie zagonków*, GP, 1916, nr 72, s. 4;

podawane przez „Godzinę Polski” treści pozwalały ówczesnie żyjącym łodzianom na bieżąco śledzić i dowiadywać się, gdzie i na jakich zasadach mogli otrzymać niezbędne wsparcie.

Bibliografia

- Daszyński A., *Upadek Ziemi Obiecanej – kres epoki marzeń*, [w:] J.A. Daszyńska (red.) *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Księży Młyn. Dom Wydawniczy Michał Koliński, Łódź 2012.
- Fijałek J., *Położenie ludności*, [w:] B. Baranowski, J. Fijałek (red.), *Łódź. Dzieje miasta*, t. I. Do 1918 r., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Łódź 1988.
- „Gazeta Łódzka” 1915, nr 3, 12, 17, 154, 246, 321.
- „Gazeta Wieczorna” 1914, nr 4, 5, 7.
- „Godzina Polski” 1915–1918.
- Kaszubina W., *Notatki o prasie łódzkiej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1968, t. 7, nr 1.
- Kowalczyński K.R., *Łódź 1915–1918. Czas głodu i nadziei*, Księży Młyn. Dom Wydawniczy Michał Koloński, Łódź 2014.
- Kronika. Znikanie drzew owocowych i ozdobnych*, „Gazeta Wieczorna” 1915, nr 5.
- Moskała R., *Trzy lata działalności K.B.K.*, „Przegląd Powszechny” 1918, t. 149–150.
- „Nowy Kurjer Łódzki” 1915, nr 5, 24, 61, 81; 1916, nr 231, 295.
- Plygawko D., *Polonia devastata. Polonia i Amerykaniec pomocą dla Polski (1914–1918)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003.
- Plygawko D., *Stenkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1986.
- Radziszewska K., *Korespondencja Związku Przemysłowców Królestwa Polskiego z szefem zarządu Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego 1915–1916. Prezentacja źródła archiwalnego*, [w:] K. Radziszewska i P. Zawilski (red.), *Łódź i region łódzki w czasie I wojny światowej. Między wielką historią a codziennością*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011.
- Sosnowska J., Bołdyrew A., *Inicjatywy Kościoła rzymsko-katolickiego w sferze opieki nad dziećmi w latach 1914–1918 na przykładzie Towarzystwa Schronisk św. Stanisława Kostki*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2015, nr 16.
- Sosnowska J., *Działania Towarzystwa „Kropla Mleka” na rzecz opieki nad dzieckiem i matką w Łodzi w latach I wojny Światowej*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2013, t. XI.
- Sosnowska J., *Działalność duszpasterska i społeczna pastora Rudolfa Gustawa Gundlacha (1850–1922). przyczynek do historii dobroczynności w Łodzi*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2012, t. X.
- Stawiszyńska A., *Działalność tanich kuchni i herbaciarni w Łodzi w latach I wojny światowej*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2013, t. 14.
- Stawiszyńska A., *Łódź w latach pierwszej wojny światowej*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2016.
- Stawiszyńska A., *Zagonki jako forma pomocy mieszkańcom Łodzi w czasie I wojny światowej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2013, nr 90.
- „Rozwój” 1914, nr 227, 228, 260.